

śmiertnym oddanym jej pamięci w 1910 r. Nie tylko w Poznaniu, ale w licznych miasteczkach Wielkopolski i Śląska urządzano akademie, zebrania i obchody⁵².

Konopnicka weszła do tradycji literackiej Wielkopolski. Jest to fakt bezsporny. Przekazała społeczeństwu poznańskiemu prawdę, którą wypowiedziała w sposób syntetyczny na zjeździe 40-lecia pracy Orzeszkowej, że istotą bytu jest przede wszystkim walka „dynamiki życia ze statyką urządzeń społecznych”.

Oprócz żywotnej dla niej treści dała również Wielkopolsce piękno poetyckiego słowa. Dlatego Wielkopolska przyjęła Konopnicką z prawdziwą aprobatą jako własną poetkę.

HALINA PAŃCZYK

NIEMCY I ZABÓR PRUSKI W PUBLICYSTYCE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Wybuch powstania listopadowego przyjęty został przez niemiecką opinię publiczną bardzo przychylnie. Z dwóch sprzecznych stanowisk, które się ustaliły od czasu III rozbioru w stosunku do Polski, a więc wrogiego i przyjaznego — ten ostatni zyskał wyraźną przewagę. Szczególnie mocno przejawy tego przyjaznego prądu wystąpiły w państwach środkowych i południowych Niemiec, uważających despotyzm carski za podporę absolutyzmu Prus i Austrii, niebezpiecznego dla młodego ustroju konstytucyjnego tych państw. Odnosnie do tych spraw A. Wojtkowski pisze:

„Sympatie polskie liberalnego odłamu narodu niemieckiego nie były zatem bezinteresowne, przynajmniej jeżeli chodzi o polityków, zdecydowanych walczyć z despotyzmem rosyjskim do ostatniej kropli krwi polskiej”¹.

Bardziej ogólnoludzkie, wolnościowe cele przyświecały wystąpieniom poetów i uczonych, dość wspomnieć tylko broszurę profesora uniwersytetu berlińskiego, Friedricha von Raumera, pt. *Polens Untergang*, ostro piętnującą udział Prus w rozbiorach.

Rząd pruski natomiast, choć zachowujący pozory neutralności, głuchy na te głosy, prowadził politykę wrogą powstaniu, politykę pomocy dla carskiej Rosji, zbrojnie ujarzmiającej ziemię polskie. Dawne sojusze i powiązania,

⁵² Szczegóły o włączeniu się Śląska w uroczystości jubileuszowe ku czci Konopnickiej w r. 1902 w obszernym sprawozdaniu podaje „Dziennik Poznański” nr 243 z 1902 r. Artykuły i wiersze na cześć Konopnickiej umieszczają zwłaszcza czasopisma: „Górnoślązak” i „Gazeta Opolska”. Po dokładnym przebadaniu recepcji Konopnickiej na Śląsku można będzie z licznych materiałów wysnuć niewątpliwie wnioski zbliżone do tych, jakie wynikają z popularności Konopnickiej w Wielkopolsce.

¹ A. Wojtkowski, *Stosunek Prus i Niemiec do polskiego ruchu niepodległościowego*. „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich”. Lwów 1930, s. 617.

widoczne choćby w osobie konsula pruskiego w Warszawie Schmidta, po-
plecznika Nowosilcowa — pozostały dalej w mocy.

Warto przesłedzić, jak do tych spraw odnosiła się polska opinia publiczna. Oczywiście przekazów na ten temat nie ma zbyt wiele. Poniżej przytoczone głosy publicystyczne mogą jednak rzucić nieco światła na tę nie zbadaną dotąd kwestię. Odbijają one niewątpliwie poglądy niektórych przynajmniej odłamów opinii publicznej powstańczej Warszawy.

Już w pierwszych dniach powstania w efemerycznym piśmie Franciszka Grzymała jego redaktor dnia 12 grudnia pisał:

„Prusacy, pamiętni niedotrzymania obietnic względem nadania im konstytucji, goreją zapalem powstania. Kilka osób odebrało listy z innych miejsc, ze Śląska, w których przewidują bliskie wybuchnienie rewolucji w różnych punktach monarchii pruskiej”.

Wspomniany publicysta w artykule na temat sytuacji międzynarodowej wnioskował, że wojna między Francją a Prusami jest nieunikniona². Podobne przewidywania znaleźć można również w broszurze Michała Kubrakiewicza, który później, już na emigracji, silnie podkreślać będzie wagę niebezpieczeństwa niemieckiego dla Polski³.

Interesującym świadectwem sojuszu z siłami rewolucyjnymi Niemiec jest „Odezwa do narodu niemieckiego”, zaczynająca się od słów: „Powstańcie Teutonów dzieci!” Autor odezwy uważa, że nadeszła odpowiednia chwila, by naród niemiecki uzyskał należne mu swobody konstytucyjne. Píše on w zakończeniu odezwy tak:

„[...] Francuzi, Belgowie i Polacy wołają was do wolności, do rozsądnej konstytucyjnej wolności. Bądźcie braćmi naszymi. Precz od nas nienawiść narodowa; wolność niech będzie naszym celem, naszym związkiem, naszą nagrodą”⁴.

Wkrótce w tym samym piśmie dowodzone, że jednym z ważniejszych znamion XIX w. jest dążenie do łączenia rozerwanych części jednego narodu. W stosunku do Niemiec wysunięto następujący postulat:

„Niemcy stargać muszą i liczne zewnętrzne granic zapory, i despotyzm Berlina, Wiednia i innych mniejszych stolic, a związek Rzeszy Niemieckiej nie próżnym mamidłem, lecz istotną stanie się potęgą”⁵.

Wyraźnie jest podkreślane, najczęściej w komentarzach do informacji politycznych, rozróżnienie między narodem niemieckim a rządem pruskim.

² „Sybilla Sarmacka Wskreszona” z 12 XII 1830; Fr. Gr[zymała], *Obraz polityczny Europy*, tamże z 10 i 12 XII 1830 r.

³ M. Kubrakiewicz, *Nadzieje Polski*, Warszawa 1830, s. 9. Według niego Francja „łatwo przedrze się przez Prusy”, które zagrożone z dwu stron i wstrząsane wrzeniem rewolucyjnym stoją na skraju przepaści.

⁴ B. K., *Odezwa do ludu niemieckiego*. „Merkury” z 1 I 1831. Podobny ton zadźwięczy w innej, oficjalnej odezwie dowódcy Gwardii Narodowej Antoniego Ostrowskiego w podzięce za dostarczanie szarpi. Por. wyjątki w „Wyborze źródeł do powstania listopadowego”, opr. przez J. Dutkiewicza. Wrocław 1957, s. 206.

⁵ O zjednoczeniu, „Merkury” z 6 I 1831.

Piętnując np. gwałty na granicy polsko-pruskiej, dodawano: „Narody, sądziec neutralność rządu pruskiego! nie mówimy narodu, bo ten ma inne względem nas uczucia”⁶. „Kurier Polski”, zaatakowany przez inne pismo, stwierdzał dobitnie:

„Nigdy w piśmie naszym nikt nie czytał ucinków i powstawania na Niemców lub naród pruski. Rządowi pruskiemu tylko powiedzieliśmy i powiemy zawsze prawdę”⁷.

Przytoczymy jeszcze jeden cytat:

„Naród niemiecki objawiając widocznie współczucie dla Polaków, zawstydzona nienawistne gabinety, które go w więzach trzymają i niechętnie patrzą na rewolucyjne powstanie Polski, zapowiadające odrodzenie ludzkości”⁸.

Jak już wspominaliśmy, na temat dalszego rozwoju wypadków w Niemczech snuto najrozmaitsze, zwykle bardzo korzystne dla Polski, przypuszczenia. Wskrzeszono więc np. projekty Radziwiłła, Wybickiego i Dąbrowskiego w sprawie odbudowy Polski z r. 1807⁹. Dziennik „Merkury”, komentując opuszczenie Warszawy przez konsula pruskiego i plotki o ewentualnej wojnie z Prusami, dowodził, że Prusy nie są zainteresowane w zerwaniu pokoju, gdyż „pierwsze wstrząśnienie byt ich zachwiać może”. Polityka rządu pruskiego jest na razie ostrożna, gdyż niepewny jest wynik walki. Równocześnie jednak dodawano:

„Miejmy nadzieję, że po pierwszym zwycięstwie ujrzymy sąsiadów naszych równie ochoczych, równie skorych do zawiązania przyjacielskich stosunków jak teraz przez bojaźń lub politykę niechętnymi dla nas się okazują”¹⁰.

Takie same sugestie mogli Niemcy wyczytać w piśmie wydawanym w języku niemieckim przez rządowe biuro prasowe dla zagranicy, dementującym fałszerstwa wrogiej powstaniu propagandy w „Warschauer Zeitung”¹¹.

Przypuszczenia jednak publicystów warszawskich były błędne. Nie brak było wprawdzie dowodów sprzyjania sprawie powstania przez naród niemiecki, skwapliwie odnotowywanych w prasie, ale zapowiedzianej rewolucji w Niemczech trudno się było doczekać. Dziwiono się, iż „lud niemiecki, więcej od innych przedsiębiorczy, oświecony i myślący”, nie chce obudzić

⁶ „Gazeta Polska” z 14 VII 1831.

⁷ „Kurier Polski” z 18 V 1831.

⁸ „Gazeta Polska” z 9 VII 1831. Jest to komentarz do przedrukowanego tamże pisma magistratu Würzburga. Taką samą uwagą opatrzone inną informację w tym piśmie (7 VII).

⁹ Por. A. Wojtkowski, *op. cit.* s. 615—616.

¹⁰ „Merkury” z 12 II 1831.

¹¹ Wynika to z polemiki między „Preussische Staatszeitung” a dziennikami petersburskimi, przetłumaczonej w „Merkurym” z 10 VII 1831. Por. też artykuł historyczny w „Polaku Sumiennym” z 26 VI 1831, gdzie podkreślono, że „Prusy i Austria nie poznały zasadzek na ich przyszłe pogwałcenie zastawionych, łatwo dozwoliły sobie zamydlić oczy proponowanymi korzyściami z rozbioru częściowego Polski”.

się z letargu¹². Piętnowano ostro wszelkie antypolskie posunięcia Prus, ironizowano na temat rzekomej neutralności rządu pruskiego, polemizowano z fałszami gazet pruskich¹³.

Zupełnie odrębnym zagadnieniem, choć łączącym się ze stosunkiem do rządu pruskiego, było odzyskanie ziem zabranych w czasie rozbiorów. Co do tego cała polska opinia publiczna była zgodna. Rzecz w tym, w jaki sposób — w danej sytuacji — można rewindykować te tereny i czy ich domaganie się nie wywoła wojny z Prusami.

Już 6 grudnia „Kurier Polski”, obok fałszywej wiadomości o wybuchu rewolucji w Poznaniu i aresztowaniu księcia Wilhelma, przynosił odezwę, która udawiała, że nie tylko własny, tj. Królestwa Polskiego, interes powołał powstańców do broni. Stwierdzano tam wyraźnie, iż „sprawa nasza jest sprawą narodową [...] Liczni są nieprzyjaciele, którzy nas otaczają”¹⁴. Słuszne rozumowania na ten temat spotykamy w cytowanym tutaj często dzienniku „Merkury”:

„Możemyż mniemać, że gabinety pruski i austriacki tak są krótkowidzące, iż nie spostrzegą, że chociażbyśmy nawet nie żądali przyłączenia Galicji i Ks. Poznańskiego, gdyby egzystowało niepodległe Królestwo Polskie, to jak tylko uspokoi się z Rosją, Galicja natychmiast powstanie [...] i gdy znów z Austrią się skończy, to Polska z Litwą i Galicją zrewolucjonują Poznańskie”.

Jeśli Austria i Prusy zezwolą na niepodległość Królestwa, to zezwolą i na oddanie mu Poznańskiego i Galicji; nie ma tu czego tać, bo i tak każdy to odgadnie. Ten sam artykuł podkreślał ponadto, że interwencja pruska w Polsce wywołałaby niewątpliwie rewolucje we Włoszech i na Węgrzech, „wzburyłyby Śląsk, dotąd po większej części polski”, i spowodowała wojnę francusko-niemiecką¹⁵.

Prasa powstańcza, pisząc o przyszłych granicach Polski, wymieniała Bałtyk i Odrę.

Liczne wzmianki o Wielkopolsce i innych „ziemiach zabranych” wywołały niezadowolenie i zaniepokojenie moderatorów. W ich imieniu wystąpił na początku stycznia na łamach kilku pism („Dziennika Powszechnego Krajowego” i innych) sędziwy J. U. Niemcewicz, wzywając do niedrażnienia

¹² „Merkury” z 22 III 1831.

¹³ Por. obszerną polemikę z „Allgemeine Preussische Staatszeitung” w „Kurierze Polskim” z 2 I 1831 i z 9 IV 1831 oraz w tymże piśmie z 4 VIII 1831 krytykę „Gazety W. Księstwa Poznańskiego” i jej redaktora Raabskiego. Z głosów prasy przeciw rządowi pruskiemu wymieńmy tu m. in.: J. S[tawiarski], O przeszkodach, jakie rząd pruski czyni sprawie niepodległości Polski... „Gazeta Polska” z 19 VIII 1831 oraz artykuł z „Dziennika Powszechnego Krajowego” z 27 II 1831.

¹⁴ Por. podobne wypowiedzi m. in. w „Polaku Sumiennym” z 4 XII 1830, w „Merkurym” z 10 XII 1830 i w „Patriocie” z 19 I 1831.

¹⁵ „Merkury” z 2 I 1831. Por. też w tym piśmie z 29 V 1831 artykuł „O kongresach europejskich” J. S[tawiarskiego], gdzie mówi się, że Polska bez dostępu do morza to byłby „potwór, który by się strawił własnym ciałem”.

sąsiadów naszymi żądaniami. Możliwe, że wyrażał on w pewnej mierze poglądy kół oficjalnych. Wiemy przecież, że np. Chłopickiemu zależało bardzo na neutralności Prus.

Dzienniki, podkreślając patriotyzm Wielkopolan i ich gotowość do poświęceń, wskazywały również na dążności germanizacyjne rządu pruskiego, „Gazeta Polska” pisała np.: „Rząd pruski w Poznańskim i Bydgoskiem zaczyna od zatarcia mowy polskiej dla przeistoczenia tych naszych prowincji na niemieckie”¹⁶. Warto tu także wspomnieć o artykule Tomasza Ujazdowskiego napisanym na wieść o rzekomej rewolucji na Śląsku. Podnoszono tam liczne związki, które łączą Polskę ze Śląskiem, i zwracano uwagę na polskość tej dzielnicy¹⁷.

Wypowiedzi prasy powstania listopadowego na ten temat kończy mocnym akcentem „Polak Sumienny”, z entuzjazmem witając powstanie na ziemiach Wielkopolski. Fałszywa pogłoska o wybuchu rewolucji w Poznańskim oraz przejście wojsk francuskich przez Ren i zajęciu Kolonii obiegała od 23 sierpnia prasę warszawską, która lubiła czerpać nie sprawdzone wiadomości wprost z ulicy, od przygodnych informatorów. Wspomniane pismo wystąpiło z własnym komentarzem, upatrującym przyczynę opóźnienia wybuchu powstania w konieczności niebudzenia przedwcześnie drugiego wroga, który — „obludny sąsiad” i „niewdzięczny hołdownik” — szkodził sprawie powstania, jak mógł, ale nie śmiał jeszcze wystąpić otwarcie. Artykuł kończy się słowami:

„Nadeszła długo pożądana chwila. Już zwycięskie wojska Francuzów przeszły bystre nurty Renu [...] Zadrżał na tronie Wilhelm trwogą przejęty [...] Bcże, wspieraj dzielnych Lechitów zamiary! Niech runą trony, opierające się na podstępach, zdradzie i zlej wierze! Niech giną przywiaszczyciele!”¹⁸

Była to już gra w otwarte karty, nie zmacona żadną ostrożnością ani względami dyplomatycznymi.

Wymienione wyżej głosy publicystów, ludzi najbardziej oddanych sprawie powstania, wykazują dobitnie jak do narodu i rządu pruskiego odnosiły się najaktywniejsze kręgi społeczeństwa, tworzące w owym czasie opinię publiczną. Zaznaczyć wypada, że ówczesna prasa w małym tylko stopniu reprezentowała poglądy rządu, czynników oficjalnych, raczej starała się na nie wpływać i je kształtować. W stosunku do Niemiec wypowiedzi prasowe dalekie były od szowinizmu¹⁹, w ludzie niemieckim widziano sojusznika rewolucji, piętnowano natomiast wrogie Polsce poczynania absolutystycznego rządu pruskiego. Odzyskanie ziem polskich zajmowanych przez Prusy

¹⁶ „Gazeta Polska” z 5 XII 1830.

¹⁷ Ciekawy ten artykuł zamieszczony w „Gazecie Polskiej” z 17 XII 1830 przypominałem niedawno w „Kwartalniku Opolskim” z 1959 r. (nr 4).

¹⁸ Rewolucja w części Polski pod panowaniem domu brandeburskiego zostaje. „Polak Sumienny” z 25 VIII 1831.

¹⁹ Z wyjątkiem odosobnionego i w polemice późniejszej w imię zasad tolerancji potępionego ostrego artykułu K. B. z „Merkurego” z 27 IV 1831.

traktowano jako zwrot terenów nieprawnie zabranych, jako wyraz sprawiedliwości dziejowej. Aspekt ten warto podkreślić, gdyż nie wychodzi on zdaje się zbyt mocno w opracowaniach i materiałach do dziejów bohaterskiego zrywu wolnościowego z lat 1830 i 1831.

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

ELEMENTY POLSKIE W DRAMATACH BAŁTYCKICH ZACHARIASZA WERNERA

Wśród licznych utworów literatury niemieckiej o tematyce polskiej do rzędu ciekawszych, nie tylko ze względu na treść, lecz również na czas i okoliczności powstania, należy zapomniany, trzyaktowy dramat Zachariasza Wernera pt. *Krzyż nad Bałtykiem* („Das Kreuz an der Ostsee”. I wyd. 1803 r.).

W swej literaturze ojczystej Zachariasz Werner zajmuje poczesne, choć bynajmniej nie naczelne miejsce. Rozgłos i popularność jego dramatów w pierwszym ćwierćwieczu ubiegłego stulecia zyskały mu nawet w opinii niektórych historyków literatury zaszczytne miejsce pośród dramaturgów niemieckiego romantyzmu, następcie po Henryku Kleiście.

Wprowadzenie do wspomnianej sztuki ludowego pierwiastka polskiego oraz inny dramat pt. „Wanda, królowa Sarmatów” (1808), a wreszcie dłuższy pobyt w Polsce i związki z Polakami, utrzymywane do późnej starości — wszystko to skłania do zwrócenia uwagi na sylwetkę pisarską Wernera i jego twórczość.

1

Zachariasz Fryderyk Ludwik Werner (1768—1823), potomek profesorskiej rodziny królewieckiej, sam wychowanek uczelni rodzinnego miasta w dziedzinie „prawa i kameralii” oraz historii, przybył do Polski z szeroką falą urzędniczą, którą królestwo pruskie zalało po 1793 r. obszary zabrane w drugim rozbiórce, a po 1795 — resztę terenów polskich, włączonych do monarchii Hohenzollernów pod nazwą Prus Południowych.

Urzędnicy rejencji, radcy sądowi, zarządcy domen państwowych w dyrekcjach, które oprócz Warszawy utworzono w Białymstoku i w Płocku, pochodzili w znacznej mierze z mieszkańców Prus Wschodnich, a w szczególności z Królewca. Gdy w r. 1796 Werner objął w Warszawie stanowisko asesora sądowego, bawił już tam jego krajan, Jan Jakub Mnioch, poprzednio rektor szkoły w Nowym Porcie pod Gdańskiem¹, podówczas — radca warszawskiej dyrekcji loteryjnej. Sam utalentowany poeta, publikujący swe utwory w popularnym „Almanachu Muz” A. W. Schlegla i L. Tiecka, cieszył się już niemałym rozgłosem z racji poetyckiego manifestu pt. „Hellenizm i romantyka”. Mnioch posiadał rzadki dar wyzwalania z przyjaciół wszystkich talentów i zdolności. Utrzymywał też serdeczne stosunki z leciwym już J. G. Herderem.

¹ Nowy Port i okolice Gdańska Prusacy zajęli po I rozbiórce.